Ner 4. Kraków, Czwartek 5 Stycznia 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 31, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od 1 **stycznia** 1888 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Oprócz wielu innych felietonów zamieszczać będzie *Czas* w pierwszym kwartale 1888 r. dalszy ciąg zajmującej powieści Henryka Sienkiewicza p. t.: **Pan Wołodyjowski.**

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „CZASU“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń przy ulicy Floryańskiej handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Wm. Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej i Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Przegląd Polityczny.

Kraków 4 stycznia.

Węgierski prezes ministrów Tisza i minister honwedów baron Fejervary bawią obecnie w Wiedniu. Odbywające się konferencye między rządami mają podobno na celu przedłożenie nowej ustawy wojskowej, która jeszcze podczas sesyi zimowej ma być wniesioną w ciałach ustawodawczych.

Omawiając noworoczną mowę prezesa Tiszy, pisze *Fremdenblatt:* O sytuacyi ogólnej mógł p. Tisza użyć właściwych wyrazów, iż nie przyłącza się do tych, którzy niebezpieczeństwo wojny uważają jako przed nami stojące. Owe bezpośrednie niebezpieczeństwo nie istniało też podczas całego dotychczasowego ukształtowania się stosunków mocarstw do siebie, a i teraz nie należy o niem mówić. Powaga sytuacyi ma swoje źródło nie w jednej kwestyi specyalnej, co do której nastąpiłaby różnica zapatrywań między gabinetami. Źródła obaw należy owszem szukać na innym, a nie na czysto politycznym gruncie. Obawy wypływają z niebezpieczeństw, stworzonych przez pewne zarządzenia, których charakter i doniosłość dostatecznie zostały wyjaśnionemi. P. Tisza sądzi jeszcze i teraz, iż unikniemy niebezpieczeństwa wojny, a my wszyscy podzielamy to oczekiwanie tem więcej, gdy odpowiada ono życzeniom i dążnościom wszystkich ludów monarchii. Lecz prezes ministrów przestrzegał zarówno przed nadmiernym pessymizmem, jak przed przesadnym optymizmem, który mu się wydaje prawie niebezpieczniejszym, gdyż osłabia siłę odporną „której przecież możemy potrzebować.“ W ten sposób określił prezes ministrów najlepiej charakter tej sytuacyi, jaką Europa już długo znosić musi, a którą ostatnie dni tem wyraźniej ogółowi dały poznać. Należy się z każdym zwrotem przyszłości liczyć, jak długo nieufność i namiętności nie będą wszędzie rozbrojonemi. „Węgry i węgierska opinia publiczna nie będą nigdy prowokowały wojny, jeśli zaś zostanie im ona narzuconą, wówczas Węgry zajmą swe miejsce.“ Te słowa węgierskiego prezydenta dadzą się odnieść i do całego państwa. Oddają one najwierniej usposobienie wszystkich narodów cesarstwa. Austro-Węgry nie będą nigdy prowokowały wojny, a wszystkie szczepy monarchii nie życzą sobie niczego prócz pokoju, któryby szedł w parze z bezpieczeństwem jego trwałości, z nietykalnością powagi i interesów monarchii. Jeśliby zaś narzuconą została państwu wojna, natenczas zajmie ono swe miejsce w Europie i swój obowiązek wypełni. Tak przeto noworoczna mowa p. Tiszy przyniosła wierną charakterystykę położenia, a zarazem dokładną manifestacyę panującego w całem państwie usposobienia.

W kołach politycznych niemieckich uważają ogłoszenie sfałszowanych depesz za dowód zamiłowania pokoju ze strony cara, ale jeszcze nie za dowód wyraźny, że się sytuacya poprawiła. Że car sam pragnie pokoju, o tem niema wątpliwości, ale zachodzi jeszcze zawsze wątpliwość, czy nie ulegnie radom wpływowych czynników, i dlatego nie myślą oddawać się wielkiej nadziei, że się sytuacya zupełnie naprawi, dopóki nadgraniczne dyslokacye wojsk, w czasach nieufności nakazane, usunięte nie zostaną.

Sygnalizowany nam wczoraj ustęp półurzędowego listu berlińskiego w *Köln. Ztg*, tyczący się stosunku Niemiec do Austryi na przypadek wojny, brzmi dosłownie, jak następuje: „Z jakichkolwiek pobudek Rosya zaczepićby miała Austryę znalazłaby lud niemiecki w pełnem uzbrojeniu obok zaczepionego sprzymierzeńca. Naród niemiecki zdecydowanym jest do poświęcenia krwi serca swego na zapobieżenie temu, aby Austryi nie pognębiono, a nawet temu, aby nad nią ani groźba pognębienia nie zawisła. Nie wahamy się powiedzieć to wyraźnie w chwili, kiedy nowy zwrot w sprawie aktów sfałszowanych usunął zaród trucizny ze stosunków niemiecko-rosyjskich.“

Fremdenblatt ogłasza następujące *communiqué*: „Ze względu na artykuł, zamieszczony w jednym z dzienników peszteńskich, w którym doniesiono na podstawie nadeszłych z Wiednia, rzekomo pewnych wiadomości, jakoby przesuwanie wojsk rosyjskich i materyałów wojennych z głębi Rosyi na zachód odbywało się bez przestanku, staraliśmy się zasięgnąć w tej mierze zupełnie autentycznych informacyj, na podstawie których możemy zaręczyć, że w nowszych czasach żadna autentycznie stwierdzona wiadomość o nadsyłaniu z głębi Rosyi wojsk ku zachodowi nie nadeszła, a z nadeszłych raportów wynika, — że o ile w ostatnich czasach odbywały się marsze, to miały one jedynie dyslokacye w obrębie nadgranicznych prowincyj na celu, a nie oznaczały przybycia nowych wojsk z głębi Rosyi.“

O ogłoszeniu sfałszowanych depesz przez *Reichsanzeigera* niemieckiego odzywa się *Journal de St. Petersbourg* w te słowa: „Ogłoszenie sfałszowanych dokumentów przez *Reichsanzeigera* niemieckiego rzuca nareszcie światło na epizod, który czas jakiś Europę wprawiał w poruszenie. Że sprawę tę rozjaśniono, możemy sobie tylko winszować, bo tylko wyświecenie prawdy może usunąć niedowierzanie, które wzbudza różne wątpliwości. Epizod ten można teraz uważać za usunięty, a oszczerstwa, które siaćby chciały międzynarodową niezgodę, stracą teraz podstawę. W każdym razie oddać trzeba sprawiedliwość lojalnej otwartości, z jaką wystąpiono przeciw wywołanym niedowierzaniom.“

Now. Wrem. zaś znów nowe tendencyjne wnioski z tych ogłoszeń wyciąga: „Dobrzeby zrobiono w Wiedniu, gdyby chciano teraz pojąć, że czas, w którym liczyć można było na nieporozumienia między Niemcami a Rosyą, już przeminął.“

Nowosti zwracają się też przeciw Austryi. Zachaczając o noworoczne przemówienie Tiszy, mówią one: „Sama Austrya występuje tylko jeszcze w roli przeciwniczki Rosyi. Zresztą wszystko to prawie jedno, czy Austrya sama, czy cała liga pokojowa nieprzyjaźnie się o Rosyi odzywa, bo i tak ostatnia pewno bez wojny nie osiągnie swych celów. Osobny bój z Austryą samą byłby i z tego powodu niekorzystnym, że potem areopag nieprzyjający Rosyi wdałby się w układanie pokojowych warunków. Dlatego obecny zgniły pokój będzie może dla Rosyi lepszym od wojny, którąby prawdopodobnie mało rezultatów przyniosła.“

Z Belgradu donoszą, że liberalni, przez króla zamianowani członkowie skupczyny, złożą mandat, poczem król będzie mógł dowolnie powołać nowych członków. Klub liberałów odbył zresztą posiedzenie, na ktorem postanowił przyjąć wniosek zaciągnięcia pożyczki.

Program rządowy, jaki Gruicz rozwinął w skupczynie, był następujący: W polityce zewnętrznej życzy sobie gabinet pokoju i utrzymania dobrych stosunków z wszystkiemi mocarstwami, szczególnie zaś z temi, które niezależność ludów bałkańskich utrzymać pragną i popierać ją są gotowe.

Na polu polityki wewnętrznej dążyć będzie rząd do rozszerzenia autonomii gmin, tudzież praw politycznych i cywilnych obywateli państwa, a za gwarancye ich uważać będzie ulgi w ustawodawstwie prasowem, w prawie zgromadzania i stowarzyszania się, w ustawach zabezpieczających osoby i mienie ich.

Na polu finansowem podał Gruicz, jako program: dopełnienie zobowiązań zaciągniętych za granicą, uregulowanie finansów i wzmocnienie kredytu państwa.

Zapowiedział też Gruicz: nową ustawę wyborczą, rewizyę konstytucyi i reorganizacyę armii bez zmniejszenia siły zbrojnej.

Na posiedzeniu poobiedniem przyjęła skupczyna wniosek o pożyczkę.

Sejm krajowy.

(17-te posiedzenie).

Lwów 3 stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 45 przed południem.

JE. Marszałek zakomunikował Izbie, że poseł St. Madeyski w drodze telegraficznej usprawiedliwia chorobą nieobecność swoją na dzisiejszem posiedzeniu.

Komisarz rządowy radca Laskowski odpowiada na cztery interpelacye, dawniej wniesione:

1. Na interpelacyę p. Romanowicza w sprawie fundacyi stypendyjnej Tomasza Bodziocha dla uczniów szkoły rolniczej czernichowskiej, że kapitał 10,000 złr. na to przeznaczony, częściowo (9000 złr.) jest ulokowany, a reszty zażądała prokuratorya od sądu wojnickiego, który je zatrzymał był na pokrycie należytości skarbowych. Skoro ta kwota wpłynie, rząd przystąpi do aktywowania fundacyi.

2. Na interpelacyę p. Żurowskiego w sprawie fundacyi stypendyjnej X. Staszewskiego (4000 złr. dla uczącej się młodzieży z Liska, a 2000 złr. dla rzemieślników tamtejszych). Aktywowaniu tej fundacyi stanęły na przeszkodzie niedokończone jeszcze układy ze spadkobiercami.

3. Na interpelacyę p. Antoniewicza w sprawie wzywania stron na ruskie święta do urzędów i sądów. Władze administracyjne i skarbowe przestrzegają bardzo ściśle przepisów w tym względzie. Sądy zaś mają prawo nawet w święta i niedziele w nagłych wypadkach wzywać strony, osobliwie zaś w sprawach karnych. Możebne nadużycia będą dochodzone w poszczególnych razach, jeżeli skargi się pojawią.

4. Na interpelacyę posła Żuk-Skarszewskiego w sprawie grożącego ludowi górskiemu głodu. Rządowi nic nie wiadomo o takiem niebezpieczeństwie. Stan tej ludności w bieżącym roku nie jest gorszym od lat poprzednich. Jeżeliby głód się pojawił, natenczas rząd nieomieszka pospieszyć z pomocą.

Z porządku dziennego przekazał Sejm w pierwszem czytaniu sprawozdania Wydziału krajowego: a) w przedmiocie oddzielenia osady Cuculin od gminy Siemakowce (powiatu kołomyjskiego) i utworzenia z tej posady samoistnej gminy — b) w przedmiocie dodatkowego kredytu na bezprocentowe pożyczki dla gmin na budowę koszar dla wojska, komisyi administracyjnej.

Dalej powziął Sejm następujące uchwały: Zezwolił gminie m. Rohatyna na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa. Uchwalił wyjednać dla gminy Felicienthal zezwolenie na pobór dodatków do podatków bezpośrednich w wysokości 71% na r. 1888. Udzielił prawa na pobór opłat mytniczych: gminie wspólnie z obszarem dworskim w Niegowcach, od mostu na rzece Bolechówce; obszarowi dworskiemu w Manastercu, od mostu na rzece Dniestrze; obszarowi dworskiemu w Terszakowie, od mostu na rzece Dniestrze; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Mostach, od mostu na rzece Dniestrze; obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Wełdzirzu, od mostu na rzece Swicy; obszarowi dworskiemu w Kapkach, od przewozu przez rzekę San; obszarowi dworskiemu w Dołbem, od przewozu przez rzekę Dniestr; obszarowi dworskiemu w Zabłotowie wspólnie z obszarem dworskim w Ilińcach, od przewozu przez rzekę Prut; Wydziałowi powiatowemu w Nisku na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa; Wydziałom powiatowym w Jaśle i w Gorlicach, na drodze gminnej z Siepietnicy przez Szerzyny do Swoszowy i z Szerzyn do Jodłówki; Wydziałowi powiatowemu w Mielcu, na drodze gminnej Bugaj-Otałęż; Wydziałowi powiatowemu w Skałacie, na drodze gminnej Podwołoczyska-Grzymałów.

Pos. St. hr. Badeni, w zastępstwie pos. St. Madejskiego, przedłożył sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego na r. 1888. Według preliminarza komisyi wynoszą wydatki rzeczonego funduszu 729,065 złr. a dochody 151.431 złr., niedobór wynosi zatem 577,634 złr. Cały preliminarz przyjęła Izba bez zmiany, według wniosków komisyi budżetowej, ale przed uchwałą toczyła się ożywiona dyskusya, w której pierwszy zabrał głos pos. Romańczuk i w dłuższem przemówieniu żalił się najpierw, że władza szkolna, częstokroć bez powodów, usuwa zupełnie prowizorycznych nauczycieli, głównie zaś takich, którzy mieli nieszczęście nie podobać się inspektorom okręgowym; skutkiem tego częstokroć szkoły przez dłuższy czas są pozbawione nauczyciela, a dalej w niektórych szkołach w wschodniej części kraju prawie co roku jest nowy nauczyciel. Żalił się dalej mowca, że nauczycielom w niektórych okolicach niewolno należeć do kasyna; że nie wolno im wydawać świadectw szkolnych w języku ruskim; że na konferencyach nauczycielskich nie wolno przedkładać tematów i prowadzić dyskusyi w języku ruskim; że bez powodów ważnych bywają zamykane czytelnie ruskie; że w niektórych szkołach uczą za wiele języka polskiego, a za mało języka ruskiego i że istnieje jeszcze ciągle nakaz przymusowego prenumerowania czasopisma polskiego *Szkoła*, podczas gdy istnieje podobne czasopismo ruskie.

Komisarz rządowy, radca Laskowski oświadcza, że krajowa Rada szkolna dawno już nie była w tak miłem położeniu, jak obecnie, otrzymawszy sprawozdanie komisyi budżetowej o preliminarzu krajowego funduszu szkolnego; preliminarz ten bowiem, z nieznacznemi wyjątkami, jest zupełnie zgodny z preliminarzem, przedłożonym przez kraj. Radę szkolną. Wobec tego faktu zaznacza mowca z zadowoleniem, że ziściło się życzenie, wypowiedziane przez pos. Stanisława hr. Badeniego na posiedzeniu sejmowem d. 4 października 1884 r., jako szkolnictwo nasze liczyć będzie mogło na powodzenie wówczas, jeżeli między Wys. Izbą a kraj. Radą szkolną zapanuje wspólność intencyj. Ta wspólność intencyj zamanifestowała się obecnie w preliminarzu przedłożonym przez komisyę budżetową.

Następnie odpowiedział radca p. Laskowski na zarzuty podniesione przez pos. Romańczuka. Żałować wypada, że preopinant nie przytoczył konkretnych faktów co do usuwania nauczycieli z zajmowanych posad, gdyż w takim razie zbicie zarzutów byłoby rzeczą bardzo łatwą. Na ogólnikowe zaś zarzuty można tylko odpowiedzieć, że kraj. Rada szkolna usuwa istotnie z posady nauczycieli, ale tylko nauczycieli niezdolnych i tej samej zasady przestrzegać będzie także w przyszłości. O przymusowem prenumerowaniu czasopisma *Szkoły* niema mowy; zdarzył się tylko wypadek, że lwowska Rada szkolna okręgowa wydała okólnik, tak stylizowany, iż możnaby mniemać, że władze szkolne przynaglają nauczycieli do prenumerowania wymienionego czasopisma, ale krajowa Rada szkolna, dowiedziawszy się o tym okólniku, zniosła go natychmiast. Dalej podniósł pos. Romańczuk ogólnikowo, że na konferencyach okręgowych nie wolno prowadzić dyskusyi w języku ruskim; jest to twierdzenie mylne, nieoparte żadnym faktem; natomiast jest faktem, że na takich konferencyach bywają temata przedkładane w języku ruskim; i że dyskusya może toczyć się w tym języku; inna jest rzecz co do sprawozdań z odbytych konferencyj okręgowych; co do języka, w jakim sprawozdania te mają być spisywane, to kwestya ta jest jeszcze otwartą, zawsze jednak nie należy zapominać, że w myśl obowiązujących ustaw językiem urzędowym naszych władz jest język polski. Dalej poruszył pos. Romańczuk sprawę szkół prywatnych; jest ich jeszcze niestety 205, a kraj. Rada szkolna nie tai się wcale ze swoją intencyą co do zupełnego zniesienia tych szkół, jako nieodpowiadających zadaniu.

Pos. St. hr. Badeni, jako sprawozdawca, odpowiedział pos. Romańczukowi w tym samym duchu, jak radca p. Laskowski, dodał jeszcze tylko, że niewłaściwem jest domaganie się pos. Romańczuka, ażeby w szkołach w wschodniej części kraju uczono mniej języka polskiego. Takie hasło nie może wyjść z kraj. Rady szkolnej, bo władza ta musi stać na stanowisku prawa i nie może powiedzieć nauczycielom: „uczcie mniej języka polskiego;“ gdyby bowiem tak powiedziała, to z innej strony mogłoby się pojawić życzenie: „uczcie mniej języka ruskiego.“ Jakoż najwłaściwszą jest rzeczą stać na stanowisku prawa i domagać się od nauczycieli, ażeby zarówno dobrze uczyli języka polskiego, jak też ruskiego.

W dyskusyi szczegółowej, jak już powiedzieliśmy, przyjęła Izba wszystkie rubryki wydatków i dochodów preliminarza funduszu szkolnego bez zmiany, według wniosków komisyi budżetowej, a tylko przy rubryce VI, pozycyi 7, wydatków: „Na rozmaite wydatki,“ zabrał głos radca p. Laskowski i upraszał Izbę, ażeby tytułem kosztów prowadzenia rachunków funduszów szkolnych okręgowych wstawiła preliminowaną przez krajową Radę szkolną kwotę 6.090 złr., którą to pozycyę komisya budżetowa pozostawiła w zawieszeniu aż do rozstrzygnięcia spornej kwestyi przez Trybunał państwowy; dalej upraszał radca p. Laskowski Izbę przy rubryce X, pozycye 12 i 13, „Substytucye,“ ażeby zgodnie z dodatkowem życzeniem kraj. Rady szkolnej wstawiła na substytucye o 5.000 złr. więcej. Izba nie przychyliła się do tych życzeń i przyjęła te pozycye według preliminarza komisyi budżetowej. Przy rubryce IV dochodów „Zysk ze sprzedaży książek szkolnych 2 835 złr.“ uczyniła komisya budżetowa następującą uwagę:

„Przy tej rubryce poruszono sprawę wydawnictwa książek szkolnych z uwagi na to, że wkrótce właśnie kontrakt, co do tego wydawnictwa pomiędzy Rządem a Zakładem narodowym imienia Ossolińskich zawarty, gaśnie.

„Powszechnie objawiono stanowcze życzenie ażeby przy zawarciu nowego układu zapewnić na przyszłość następujące korzyści, których dzisiaj niema, a mianowicie: taniość książek, większą ich trwałość, zwłaszcza takich, jak elementarze, tudzież to, ażeby wogóle wydawnictwo szło zawsze na rękę Radzie szkolnej kraj. Ażeby korzyści te mogły być osiągnięte, Komisya budżetowa zaleca Radzie szkol. kraj. jako środek odpowiedni zarządzenie rozprawy ofertowej.“

Z powodu tej uwagi, uczynionej przez komisyę budżetową, zabrał głos pos. Dr Małecki i w długim wywodzie, trwającym przeszło godzinę, polemizował z krytyką zawartą w powyższych słowach komisyi. Szanowny mowca wyraził najpierw zdziwienie, że komisya „zaleca rządowi...“ Dotychczas nie było jeszcze wypadku, ażeby „komisya sejmowa,“ ta lub owa, zalecała coś rządowi; komisya może tylko wystąpić z wnioskiem do Sejmu, a dopiero Sejm może coś „zalecić rządowi.“ Ale mniejsza o formę; możnaby się zresztą zgodzić na to, ażeby komisya wystąpiła z zalecaniem, byle to, co zaleca, było rzeczą pożyteczną; tymczasem nie można tego powiedzieć o dzisiejszem zalecaniu. Szanowny mowca zbija tedy zarzuty, uczynione w powyższych uwagach komisyi, a przedewszystkiem zarzut, jakoby wydawnictwo książek szkolnych „nie szło na rękę kraj. Radzie szkolnej.“ Na jakiej podstawie zarzut ten został uczyniony, tego szanownemu mowcy, który przez dłuższy szereg lat zajmował się sprawami tego wydawnictwa, nie wiadomo. Ze strony kraj. Rady szkolnej nie pojawił się nigdy ani jeden zarzut, iż wydawnictwo „nie idzie jej na rękę.“ Toż samo tyczy się uwagi co do „trwałości“ wydawnictwa. Z tej ogólnikowej uwagi niepodobna nawet dowiedzieć się, czy elementarze mają być trwałe pod względem oprawy, czy papieru, czy może treści? Ale jeżeli uwaga ta tyczy się papieru, druku i oprawy, to szanowny mowca przedkłada Izbie kilkanaście egzemplarzy tych wydawnictw z prośbą, ażeby przekonała się, o ile uwaga komisyi w tym kierunku jest uzasadnioną. Komisya uczyniła tę uwagę może pod wpływem przemówienia tego lub owego posła, który zwiedzając szkółkę ludową miał sposobność oglądnąć podarty przez chłopaka wiejskiego elementarz. Ależ taki fakt nie mógłby jeszcze stanowić dowodu, że wydawnictwa szkolne Zakładu narodowego im. Ossolińskich nie są trwałe. Że są one trwałe, najlepszym na to dowodem liczne od lat wielu powtarzające się opinie centralnej dyrekcyi nakładów książek szkolnych w Wiedniu, której to dyrekcyi nakłady Zakładu narod. im. Ossolińskich muszą być przedkładane. Opinie tej dyrekcyi, niezbyt może przychylnej dla naszych wydawnictw, są zawsze wcale pochlebne. Dalej zbija szanowny mowca zarzut co do wysokich cen wydawnictw Zakładu narod. im. Ossolińskich, a zestawiwszy długi szereg cyfr przychodzi do wniosku, że książki wydawane przez nasz Zakład są znacznie tańsze, niż książki wydawane w Wiedniu. Bolesną byłoby rzeczą — powiada w końcu mowca — gdyby Zakład narodowy im. Ossolińskich musiał stawać do koncertacyi ofertowej, jak tego sobie życzy komisya budżetowa, ten Zakład, któremu przypada zasługa, że nakłady książek szkolnych przeszły z Wiednia do kraju. Tu wyliczył szanowny mowca cały szereg starań podjętych od lat wielu przez Zakład narod. im Ossolińskich w tym celu, ażeby książki szkolne drukowały się w kraju, poczem zakończył swoje przemówienie wniesieniem rezolucyi do rządu, ażeby z Zakładem narodowym im. Ossolińskich zawarł ostateczny układ co do wydawnictwa książek szkolnych po myśli reskryptu ministra wyznań i oświecenia z r. 1877.

Pos. hr. Golejewski wyraził również zdziwienie, „zkąd komisyi budżetowej przyszło wdawać się w ocenę książek szkolnych i z jakiego tytułu wystąpiła ona z zaleceniem Rządowi.“ Uwagę tę, uczynioną przez komisyę budżetową, należałoby skreślić, bo wkracza ona w atrybucye pełnej Izby. Zaznacza dalej mowca, że po tylu trudach, podjętych przez Zakład im. Ossolińskich, ażeby wydawnictwo książek szkolnych sprowadzić do kraju, zaczynamy teraz występować z nieuzasadnioną krytyką, tak, jak gdybyśmy chcieli napowrót przenieść do Wiednia wydawnictwo książek szkolnych.

Pos. ks. Czartoryski powstaje również przeciw „ogólnikowym, nieumotywowanym uwagom komisyi budżetowej.“ Powiada komisya: „Powszechnie objawiono stanowcze życzenie.“ Należało raczej powiedzieć wyraźnie, kto objawił to życzenie; czy podziela je kraj. Rada szkolna? Tak ciężkich zarzutów nie można czynić bez motywów, a co więcej, nie można na podstawie nieumotywowanych zarzutów zalecać coś Rządowi. Co do rezolucyi prof. Małeckiego wnosi mowca, ażeby Izba przekazała ją komisyi budżetowej.

Prof. Małecki uprasza Izbę o odesłanie jego rezolucyi do komisyi szkolnej, a Izba, po wysłuchaniu pos. St. hr. Badeniego, który stanął w obronie uwag poczynionych przez komisyę budżetową, przekazała rezolucyę pos. Małeckiego komisyi budżetowej.

Zgodnie z wnioskami komisyi administracyjnej uchwaliła Izba w drugiem i trzeciem czytaniu projekt ustawy tyczący się wyłączenia przysiółka Józefówki ze związku gminy Kupczyńce i utworzenia z niego samoistnej gminy.

Poseł Władysław ks. Sapieha odczytał dwie interpelacye wystosowane do rządu; pierwsza z nich pos. Struszkiewicza tyczyła się zamierzonego przez kolej Karola Ludwika zniesienia pospiesznych pociągów, kursujących w nocy pomiędzy Lwowem i Krakowem i odwrotnie, a zaprowadzenia pociągów pospiesznych, kursujących we dnie; druga pos. Skrzyńskiego i tow. porusza niedogodności, wypływające z nowego porządku jazdy na kolei transwersalnej.

Koniec posiedzenia o godz. 3 m. 10 z południa. Następne posiedzenie we środę dnia 4 b. m.

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Bronisława Ochęduszkę w Krakowie, Emila Juzyczyńskiego, Teodora Mokrzyckiego i Andrzeja Klimkiewicza we Lwowie, Jana Surowieckiego w Bochni, Gustawa Bonna w Stryju, Błażeja Dobrowolskiego w Brodach i Edmunda Rapfa w Tarnowie oficyałami pocztowymi.

Z tych przeznaczyła Dyrekcya poczt i telegrafów: Jana Surowieckiego do Białej, Gustawa Bonna do Brzeżan i Błażeja Dobrowolskiego do Husiatyna, pozostawiając resztę w dotychczasowych miejscach służbowych.

Prezydent wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianował kancelistami sądów kolegialnych: kancelistę sądu powiatowego w Lubaczowie dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Juliusza Fimiarza, tudzież systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie, Wiktora Ciszewskiego i Józefa Müllera, wszystkich trzech dla sądu krajowego we Lwowie; kancelistę sądu powiatowego w Załoścach, Eliasza Ciomczuka, dla sądu obwodowego w Złoczowie, zaś wachmistrza 9 pułku dragonów, Józefa Baziaka, dla sądu obwodowego w Tarnopolu.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistę sądu powiatowego w Starejsoli dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Waleryana Zajączkowskiego, na własną prośbę na posadę kancelisty dla prowadzenia ksiąg gruntowych przy sądzie powiatowym w Stryju i zamianował kancelistami sądów powiatowych: kancelistę sądu obwodowego w Tarnopolu, Leona Bednawskiego dla Brodów; rachunkowego podoficera 7 pułku ułanów Antoniego Sajewicza, dla Doliny; rachunkowego podoficera 30 pułku piechoty, Alojzego Jurkiewicza, dla Uhnowa; sierżanta przy oddziale sanitarnym Michała Nawrockiego, dla Kut; sierżanta 10 pułku piechoty, Edwarda Weissa, dla Załoziec i systemizowanego dyetaryusza tabuli krajowej we Lwowie, Jana Rozborskiego, dla Sądowej Wiszni; tudzież zamianował kancelistami dla prowadzenia ksiąg gruntowych: kancelistę sądu powiatowego w Kutach, Teofila Osieckiego, dla Kut; kancelistę sadu powiatowego w Kopyczyńcach dla prowadzenia ksiąg gruntowych, Pawła Okońskiego, dla sądu obwodowego w Złoczowie; rachunkowego podoficera 10 pułku piechoty, Edwarda Truczkę, dla sądu powiatowego w Starejsoli i systemizowanych dyetaryuszów tabuli krajowej we Lwowie: Piotra Szmigielskiego dla Podbuża, Władysława Vörösa dla Oleska, Teofila Hryniszaka dla Kopyczyniec i Józefa Wolańskiego dla Lubaczowa.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Klementynę Weinmanównę w Brzezince rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Brzezince.

Rozmaitości Polityczne.

Sfałszowane dokumenta.

Publikacyę sfałszowanych dokumentów poprzedza *Reichsanzeiger* temi słowy:

„Wiadomo, że na rozkaz cesarza Rosyi zakomunikowano niemieckiemu kanclerzowi pewne do bułgarskiej kwestyi odnoszące się dokumenta, celem zbadania ich treści i źródła. Okazało się, iż dokumenta te podrobionemi zostały tylko w tym celu, aby wzbudzić podejrzenie w szczerość niemieckiej polityki. Wątpliwości w uczciwość tej polityki byłyby uzasadnionemi, gdyby takie dokumenta polegały na prawdzie, gdyż niemiecka polityka przedsięwzięcie ks. Ferdynanda w Bułgaryi od początku i zawsze uważała i jeszcze uważa za sprzeciwiające się istniejącym traktatom i w tym duchu urzędownie złożyła oświadczenie wszystkim gabinetom, a w szczególności gabinetowi rosyjskiemu. Gdyby więc dokumenta te, a w szczególności akt przypisywany niemieckiemu ambasadorowi w Wiedniu był autentycznym i gdyby wskazówki w sfingowanych listach na prawdzie były oparte, wówczas urzędowej niemieckiej polityce możnaby słusznie uczynić zarzut dwuznaczności, a jej urzędowym oświadczeniom zarzut nieuczciwości. Rząd niemiecki, który naturalnie stara się u zaprzyjaźnionych mocarstw utrzymać zaufanie do swej szczerości i otwartości, miał przeto żywy interes w tem, aby nieprawdziwość tych dokumentów stwierdzić i publicznie ogłosić. Zarządzone dochodzenia wykazały, iż między Jej król. Wysokością hr. Flandryi a ks. Ferdynandem Koburgskim nie istniała nigdy żadna korespondencya i że polityczna enuncyacya, jaką ambasadorowi ks. Reuss przypisywano, przezeń nigdy uczynioną nie została. Także i stosunki, jakie innym wysokim osobistościom w aktach przypisano, okazały się zmyślonemi; dokumenta tedy zostały ułożone i zmyślone bez żadnej faktycznej podstawy przez niedocieczone dotąd osoby tylko w tym celu, aby wywołać nieufność między europejskiemi mocarstwami.“

Następuje ogłoszenie czterech dokumentów w języku francuskim, które w tłómaczeniu brzmią:

Nr 1.

List ks. Ferdynanda Bułgarskiego do Jej kr. Wys. hrabiny Flandryi z 27 sierpnia 1887.

Wasza król. Wys. zna nieprzewidziane wypadki, które właśnie moją dotąd tak wyraźnie pokojową egzystencyę pokrzyżowały. Dzielny, szlachetny naród, zagrożony w swej wolności, wystosowuje do mnie przez swoich reprezentantów jednomyślną prośbę, wezwanie i rozkaz, abym przybył w celu rządzenia i kierowania nim. Jestto przedsięwzięcie, które przechodzi moje siły, a szczególnie nie odpowiada moim skłonnościom. Wasza kr. Wys. może się o tem przekonać, jeśli sobie przypomni nasze rozmowy i stosunki, jakie mieliśmy między innemi w Ischl, gdzie macierzyńskie niejako przywiązanie, jakie mi W. Wysokość okazywała, zmusiło mój charakter do zupełnego wyspowiadania się. Nie mogę jednak pozostawić Bułgarów w wątpliwości co do mojej dobrej woli; sądzę, że mój honor zaangażowany, a choć trudnem i nieprzezwyciężonem przedstawia się moje położenie, gdybym się przed objęciem panowania chciał cofnąć, to powinienem był nie przyjąć panowania wtedy, gdy mi je ofiarowano.

Stoję, że się tak wyrażę, sam przeciw Europie. Zapewnienia, jakie otrzymałem z Konstantynopola, są smutne. Z bułgarskiego punktu widzenia i ze stanowiska spraw księstwa niema dla mnie Sułtan większego znaczenia od cara; to są dotąd dwaj otwarci nieprzyjaciele. Usposobienie w Wiedniu jest również mało zachęcającem, a ja wiem z pewnego źródła, o czem i Wasza Wys. równie dobrze, a nawet lepiej wie, iż proszono tam króla belgijskiego, aby interweniował w tym kierunku, iżbym panowania bułgarskiego nie przyjmował. Król Leopold nie zawiadomił mnie o tem delikatnem postępowaniu dworu wiedeńskiego, a muszę przyznać, iż w swoim czasie J. Kr. Mości nie dałem dość powodu do zadowolenia, aby moję sytuacyę w Bułgaryi i moje interesa w ogóle miał brać sobie do serca. Ale mogę w zaufaniu W. Wysokości oświadczyć, iż panowania stanowczo nie przyjąłbym, a szczególnie nie udałbym się z taką żywością do Zofii, gdybym nie był otrzymał z Berlina bardzo zadawalniających wiadomości co do mojej sytuacyi. Nie robię sobie żadnych iluzyj co do wartości tych zapewnień, wiem, iż jestem tylko pionem na szachownicy ks. Bismarka, ale osoby, które zapytywałem o radę i którym niczego, co się tyczy mego położenia, nie ukrywałem, biorąc także pod rozwagę horyzont berliński, zapewniły mnie, a w co sam wierzę, iż znaczenie tego piona jest dość wielkiem, iż wśród pewnych danych okoliczności można z niego dla księstwa i dla mojej osoby zyskać stałość i utrwalić władzę. Ażeby W. Wys. udowodnić, iż nie lekkomyślnie i nie bez poprzedniego zastanowienia się rzuciłem się w awanturę, wręczam W. Wys. odpis noty, która, co prawda, nie jest podpisaną, ale jest autentyczną i w całości napisaną ręką niemieckiego ambasadora w Wiedniu, a dotyczy ona sekretnych uczuć niemieckiego urzędu kanclerskiego co do mojej kandydatury, przyszłości i inicyatywy, jaką mi pozostawiono.

Polecam ten dokument i refleksye, jakie pozwoliłem sobie poczynić w tym liście, z przywiązania synowskiego wypływającym, roztropnej rozwadze W. Wysokości. Jeżeli W. Wys. przekona się o słuszności i o przyszłości mojej sprawy, to upraszam o urzeczywistnienie już dawno danego mi przyrzeczenia, przyjścia mi w pomoc, jeżeli to będzie rzeczą możliwą. Dostojny W. Wys. brat, król Rumuński, ma znaczny i uzasadniony wpływ na dworze petersburskim; mógłby on wskutek interwencyi Waszej Wysokości zużytkować go, aby przekonać cara, jeżeli nie o korzyści Rosyi w razie pozostawienia mi tronu bułgarskiego, to przynajmniej o uczciwości mojej sprawy i szczerości moich uczuć. W oczach moich poddanych nie mogę z uczuć mego wielkiego szacunku dla cesarza Rosyi złożyć takiej próbę, jakąbym złożyć chciał, ale niech z Petersburga nadejdzie tylko wyraz prostego uczucia życzliwości dla nowego księcia bułgarskiego, a cała sytuacya nagle się wyjaśni. Wasza Wysokość i Jej dostojny brat mają w tak wysokim stopniu poczucie tych delikatnych odcieni, jakich użyć należy w Petersburgu, iż, jak sądzę, nie byłoby rzeczą właściwą dalej nalegać.

Również, jeśliby Najjaśniejszy król belgijski, ten przez wszystkich szanowany monarcha, który w wielkich sprawach europejskich ma stanowczy wpływ, chciał zapomnieć o słusznym powodzie do rozdrażnienia, jaki mu dał ks. Koburgski, i chciał ocenić olbrzymie trudności księcia bułgarskiego, które są podobne do tych, jakie przebywał jego dostojny ojciec przy wstąpieniu na tron, to jestem pewny, iż J. Król. Mość ze skutkiem interweniować będzie na moją korzyść w Wiedniu i przywróci mi tam bardzo zachwiane sympatye.

Powierzam te szczegóły mego stanowiska Waszej Wysokości i jestem przekonany o znakomitym skutku interwencyi. Na kolanach dziękuję Waszej Wysokości i proszę, cokolwiek nastąpi, wierzyć w niezachwianą synowską uległość.

Proszę Waszej Wysokości enuncyacyę berlińską wobec króla rumuńskiego Karola uważać za absolutnie poufną i uważam za zbyteczne przedstawiać powody tego. Pozostawiam przeciwnie Waszej Wysokości zupełnie sąd o tem, czy akt ten należy zakomunikować królowi Leopoldowi.

Pozostaję Waszej Wysokości i t. d.

Nr 2.

Załącznik do listu ks. Ferdynanda do hrabiny Flandryi.

(Jest to dokument bez podpisu, który miał otrzymać ks. Ferdynand od niemieckiego ambasadora w Wiedniu).

Zdając Waszej Wysokości sprawę z uczuć i idei, do których przedstawienia jestem upoważniony, mogę tylko powiedzieć, iż rząd nie ma Waszej Wysokości do udzielenia żadnych rad lub wskazówek co do objęcia w posiadanie tronu bułgarskiego. Rząd niemiecki związany jest traktatami, które szanuje. Objęcie w posiadanie tronu bułgarskiego jest wśród istniejących stosunków przedewszystkiem kwestyą osobistego uczucia i inicyatywy, które musi być przedsięwziętem na rachunek tego, który je przedsięweźmie, a któremu rząd niemiecki w tej chwili nie może użyczyć żadnego urzędowego poparcia, ani nawet zachęty, choćby tylko pozornej. Nie wypływa z tego jednak, aby rząd niemiecki wskutek ogólnej polityki prawnemi środkami, jakiemi rozporządza w Bułgaryi, nie mógł półurzędowo zachęcać lub popierać przedsięwzięcia objęcia tronu bułgarskiego w myśl interesów europejskiego pokoju i niemieckiej polityki. Jest to rzeczą w oczy uderzającą, iż jeśli Wasza Wysokość z tym należycie rozważonym i stanowczym zamiarem udaje się do Bułgaryi, nadejdzie chwila, w której, jakkolwiek nieprzychylnemi a nawet nieprzyjaznemi wydałyby się w tym czasie czynności niemieckiej polityki wobec przedsięwzięcia Waszej Wysokości, to jednak uczucia, jakie rząd berliński potajemnie dla skuteczności monarchicznej akcyi Waszej Wysokości żywi, znajdą otwarty wyraz i będą miały zupełny skutek, jaki się łączy z otwartem i stanowczem postępowaniem potężnego państwa. Wasza Wysokość, jak długo przebywa na ziemi austryacko-węgierskiej, może się ze mną bezpiecznie porozumiewać. Jeśli Wasza Wysokość zdecyduje się udać do Bułgaryi, oddam do jego dyspozycyi pismo szyfrowane, które Waszej Wysokości umożebni utrzymywanie dalszych ze mną stosunków, które, jak się spodziewam, mogą pewnego dnia stać się otwartemi i znakomitemi.

Nr 3.

Książę Ferdynand do hrabiny Flandryi.

(Drugi list)

16 września 1887 r.

Dziękuję Waszej Wysokości za dobry list, który mi raczyłaś przysłać za pośrednictwem p. Horicks i dziękuję podwójnie za kroki, jakie Pani podjęłaś wobec króla rumuńskiego, oraz za próbę w Berlinie (*pour l'essai de Berlin*). Mówisz mi Pani, że od króla Leopolda niczego się spodziewać nie można, czego zresztą byłem pewny. Przyznaję, że wobec powagi króla belgijskiego nie zachowałem tych względów, jakie stosunek pokrewieństwa mi nakazywał, i pojmuję tem lepiej, gdy w Bułgaryi posiadam władzę, że on we własnem położeniu nie jest w możności w tym lub innym kierunku na moją korzyść działać. Nie sądzę, aby król Karol coś wskórał w Petersburgu, ale przynajmniej cesarz otrzyma za pośrednictwem panującego, który ma prawo być wysłuchanym w Rosyi, stwierdzenie moich prawdziwych usposobień.

Widzę coraz jaśniej niezmierne trudności dzieła, które podjąłem bez żadnej dwulicowości, jakie ten mały kraj wzbudza wśród polityki wielkich mocarstw europejskich. Przesłałem W. Wysokości pochodzącą notę z Wiednia i mogę zapewnić, że mimo otwartej wojny politycznej, jaką Niemcy teraz przeciw mnie prowadzą — nie mija cztery lub pięć dni, aby który z bawiących tutaj ajentów niemieckich nie dawał mi do zrozumienia, że względy wyższe, które takie nieprzyjazne stanowisko państwu niemieckiemu dziś wskazują, mogą się niebawem zmienić w korzystnym kierunku; że obecnie ważne interesa między Niemcami a Rosyą są w grze, od których rozwiązania dalsze stanowisko Niemiec zawisło. Przyznaję, że tak pojęta polityka zadziwia i odejmuje odwagę mej namiętności, jako młodego monarchy; Wasza Wysokość, jestem pewny, będzie ubolewać nademną, ale jeśli wokoło siebie widzę poświęcenie, jakie mi objawiają, nie mogę takich ludzi opuszczać. Byłbym bardzo ciekawy wiedzieć, bo to jest wielkiego dla mnie znaczenia, czy odpowiedzą w Berlinie na Pani przedstawienia i czy sens tej odpowiedzi zgadzać się będzie z tem, co ja tutaj z tej samej strony słyszę.

Proszę W. Wysokość przyjąć..

Nr 4.

21 października 1887 r.

Książę Ferdynand doniósł hr. Flandryi, za której pomocą stara się o odzyskanie przychylności króla belgijskiego, że sprawa jego lepszy zwrot przybiera. Wiadomość o tem nadeszła tu, jak mnie zapewniano, w ostatni wtorek. Książę oświadcza w swym liście, że skutkiem zjazdów hr. Kalnokyego i Crispi'ego z ks. Bismarkiem odebrał nowe zapewnienia ostatniego, daleko formalniejsze od dawniejszych.

Zawiadomienie niemieckie zamiast przepływać jak dawniej kanał niemieckiego poselstwa w Wiedniu, nadeszło wprost z Berlina. Powiedziano w niem jasno, że w czasie zjazdu z Kalnokym i Crispim „losy Bułgaryi rozważono starannie i niema już wątpliwości, że się na utrwalenie stosunków tego kraju w łonie mocarstw środkowej Europy łaskawszem zapatrują okiem.“ (Są to wyrażenia dosłownie w liście przytoczone).

Te same mocarstwa wyraziły przy niedawnej poufnej sposobności nadzieję, że Bułgarya w sposobie w jaki pojmie swą rolę polityczną, nie będzie się czuła spowodowaną do zmiany swej postawy, której zamianę na ostatecznie ustaloną chętnieby powitano (*de modifier cette attitude qu'on voudrait voir définitive*).

Głównemi punktami, których się Bułgaryi trzymać wypada, aby ustalić porządek wewnątrz, a unikać wszystkiego, coby rozgłos o niej czyniło, są wobec Turcyi zachować się jako wobec władzy zwierzchniczej, i to w taki sposób, któryby najmniej na się ściągał krytyki, a najmniej przybierać pozor państwa, które zwierzchnikowi swemu hardo stawiać się zamierza; nareszcie utrzymywać dobre stosunki z Rumunią i być w ciągłej gotowości do uczynienia państwu temu propozycyj, które później dopiero ściśle oznaczone zostaną.

Książę Ferdynand prosi hrabiny Flandryi, aby treść tej depeszy udzieliła królowi Leopoldowi i bar. Lambermont, z którym się poznał w Berlinie, a który wie, że zostaje w stosunkach poufałości z hrabiną Flandryi i jest dokładnym znawcą wszelkich stosunków na Wschodzie zachodzących. Prosi go też o radę. Drogi, jaką doszły wskazówki berlińskie i dokładnej formy, w jakiej mu podane zostały, nie udziela książę.

W tym samym liście pisze też książę, że w celu dokładnego dowiedzenia się, co z hr. Kalnokym w sprawie bułgarskiej umówionem zostało, oświadczył za pośrednictwem poselstwa niemieckiego w Wiedniu propozycyę, zamiar swój udania się do Berlina. W wiadomości jednak, jaką odebrał z Berlina, dano mu do zrozumienia, że akt ten jest drażliwej natury (*tranchant*), którego dokładne wyłuszczanie mogłoby łatwiej skompromitować sytuacyę, niż jej pomódz; że książę, jak tego zajdzie potrzeba, odbierze i tak wskazówki, rozwijające idee, które dla polityki jego będą pożytecznemi, dowie się też zawsze w samą porę o tem, jak się na co Niemcy i mocarstwa środkowej Europy zapatrują.

Książę Ferdynand zdaje się być oczarowanym temi zmianami i tym nowym zwrotem. Hrabina Flandryi mówiła do bar. Lambermonta, że w całem jego usposobieniu zupełna zaszła zmiana. Jeden punkt w liście księcia Ferdynanda zdaje się ją mocno intrygować i niepokoić. Jest w nim wzmianka o „propozycyach, jakie w dogodnej porze mają być poczynione Rumunii i cała polityka, jaka względem kraju tego ma być zachowana.“ — Zresztą zdaje się książę być stanowczo zdecydowanym do puszczania się na wszelkie okazye, jakie mu się nastręczą, płynąc ciągle prądem wskazanym przez Niemcy.

Do publikacyi sfałszowanych aktów czyni *Vossische Ztg* kilka uwag:

Ogłoszenie tych aktów — pisze *Vossische Ztg* — może niemiecką politykę uwolnić w zupełności od zarzutu dwujęzyczności. Oczyszcza ono ks. Bismarka od uczynionego mu zapewne przez cara zarzutu, iż prowadzi inną politykę półurzędową, a inną urzędową. Teraz kolej na cesarza Aleksandra. Musi on uznać i przyznać, iż podejrzywał niesłusznie rząd niemiecki, musi on wykryć oszustów i publicznie zdemaskować tych, którzy zasiewali nienawiść między Niemcami a Rosyą i oczywiście cara parli do wojny. Wykrycie tych osób nie może napotkać na trudności, albowiem car musi wiedzieć, kto mu wręczył te sfałszowane akta.

Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż dopiero wręczenie carowi pierwszego sfałszowanego listu ks. Ferdynanda Koburskiego skłoniło tegoż do zaniechania zamierzonych odwiedzin w Szczecinie. Według *Reichsanzeigera* skonstatowanem zostało, iż książę bułgarski nie brał udziału w tej intrydze. Trzeba przyznać, iż fałszerze zręcznie się wzięli do dzieła. Zrobili oni wprawdzie kilka błędów w tłumaczeniu. Błędy te jednakowoż miały naprowadzać wątpliwości, czy ogłoszony obecnie przez *Reichsanzeigera* tekst jest w ogólności pochodzenia francuskiego. Ale trzeba przyznać, iż fałszerze nieźle zużytkowali pierwsze przemówienia ks. Ferdynanda i że umieli całkiem zręcznie postawić się w położenie, w którem rząd niemiecki musiałby się znajdować, gdyby polityka jego była dwujęzyczną, a ks. Bismark był na tyle nieostrożny, jak to fałszerze chcieli wmówić w cara.

Związek rzeczy jest i po ogłoszeniu aktów niezupełnie jasny. Dlaczego fałszerze uważali za konieczne pisane rzekomo po niemiecku listy — hr. Flandryi jest najmłodszą córką zmarłego ks. Antoniego Hohenzollerna, a siostrą króla rumuńskiego — tłumaczyć na złą francuzczyznę, skoro wiedzieli, że car bardzo dobrze umie po niemiecku? Czy błędy w tłumaczeniu należy przypisać partactwu, czy też rozmysłowi? Komuż na tem tak bardzo zależało, ażeby cara pobudzić do wojny z Niemcami?

Na razie zostawiamy te pytania bez odpowiedzi, ale ogłoszenie tych aktów ułatwi wykrycie prawdy.

Deputacya francuskich legitymistów u Don Carlosa.

Dzienniki liberalne donoszą, co następuje, a co podajemy, nie biorąc odpowiedzialności:

„Nawet i w poważnych chwilach nie zbywa na materyi do wesołości; postarali się o to francuscy legitymiści. Deputacya wiernych hr. Chamborda, złożona z jenerała de Catelineau, hr. Maurycego d'Audigne i Józefa Dubonay, udała się do Wenecyi, ażeby hołd złożyć Don Carlosowi jako królowi Francyi; ten przyjął ich 14-go ubiegłego miesiąca. W adresie, który odczytał głośno jenerał Catelineau, jest istotnie Don Carlos powitany jako król Hiszpanii i król Francyi, który co najmniej zatwierdzi swe prawa, a prawa reszty książąt starszej linii zastrzeże. Na to odpowiedział Pretendent, że w prawach, które mu nadaje jego urodzenie widzi on tylko obowiązki; że jako najstarszy potomek Ludwika XIV, jako najstarszy potomek Filipa V, jest on królem Francyi i Hiszpanii. Wprawdzie istnieje traktat, którego większą część artykułów już przekroczono, a w którym zastrzeżono jest połączenie się przeciw koron Francyi i Hiszpanii na tejsamej głowie; że on poprzysiągł Hiszpanię nie zostawić nigdy w potrzebie, i dotrzyma słowa, jednakże zamyśla po śmierci swego ojca, naczelnika rodu Burbonów, wszystkie prawa zastrzedz, jakie jego rodzinie przypadają. Ufa, że Bóg i Opatrzność wszystko najlepiej obróci. Hr. d'Audigné dodaje do tej osobliwej wymiany zapatrywań taki komentarz, że (on tak zapewnia) ojciec Don Carlosa, Don Juan de Bourbon, miał zamiar pozostawić oświadczenie, w którym uroczyście przyrzeka nie zrzec się swych pretensyj do francuskiej korony. Niestety nagła śmierć przeszkodziła mu w tymzamiarze.

Odpowiedź Don Carlosa jest manifestem i ma to znaczenie, że on dla siebie zachowuje hiszpańską koronę, a francuską przyznałby swemu 17-letniemu synowi Jaimowi, gdyby tenże nie był za młodym. Zatem Don Carlos występuje obecnie w imieniu obydwóch, jako głowa francuskiego i hiszpańskiego domu Burbonów. — „Król to powiedział,“ zakończa hr. d'Audigne, „musimy ufać Opatrzności, a w godzinie, którą Bóg przeznaczy, skupi książę Andegaweński około białej chorągwi obrońców chrześciańskiego porządku społecznego.“

Tyle dzienniki liberalne.

Tak, zapewne byłoby to śmieszne, gdyby nie było tak smutne. My z naszej strony nie możemy się dziwić, że stronników i czcicieli hr. Chamborda, nie może zadowolnić niejasny program hr. Paryża.

Zofia 28 grudnia. Rada ministrów pod przewodnictwem księcia zastanawiała się w tych dniach nad położeniem zewnętrznem. Członkowie gabinetu Stambułowa skorzystali z tej sposobności, aby zapewnić ks. Ferdynanda o ich niezachwianej wierności i o przywiązaniu bezgranicznem niezmiernej większości Bułgarów. Ministrowie oświadczyli, iż identyfikują osobę ks. Ferdynanda I ze sprawą niepodległości bułgarskiej i że nie opuszczą ani pierwszej, ani drugiej, tylko po bohaterskim oporze i kiedy ostateczne środki obrony wyczerpanemi zostaną. Wzruszony temi uczuciami młody książę odpowiedzieć miał, że usiłowania połączonej dyplomacyi europejskiej nie zdołają go zniewolić do opuszczenia swojego kraju i że na wypadek najazdu sam poprowadzi dzielną armię i abdykowałby wtedy dopiero, gdyby naród bułgarski tego zażądał.

Nazajutrz wszyscy wyżsi oficerowie powołani zostali do pałacu i rozważono tam wszelkie wypadki, wskutek których trzebaby chwycić za broń. Postanowiono w zasadzie, że Bułgarya bronić się będzie wobec wszelkiego zgwałcenia terytoryum narodowego. Opór stawianym będzie tak dobrze wobec Rosyan, jak wobec Turków, Serbów, lub Austryaków.

Oficerowie inżynieryi i sztabu wysłani zostaną niebawem dla inspekcyi granic księstwa, a złożona została w ministeryum wojny komisya dla wypracowania planu fortyfikacyj, które mają być wybudowane. Głównym przedmiotem jej pracy będzie obrona wybrzeży morskich. Jednocześnie uzbrojenia i dostarczenie amunicyi przyspieszone będą. Chcą dostawcom zapłacić wyżej cen zwykłych i to gotówką, byle oddali na 1 marca zamówienia na 1 października, a na 1 lutego zamówienia na 1 marca. Zapytano nawet wielką fabrykę wiedeńską, czy mogłaby dostarczyć dwa miliony ładunków na 15 stycznia, lecz otrzymano odmowną odpowiedź, gdyż fabryka posiada tylko ładunki austryackie, a żądano dla Bułgaryi innych. Duch wojska nie pozostawia nic do życzenia. Wszyscy oficerowie, nawet niewyleczalni Battenbergczycy, mówią głośno, że spełnią swój obowiązek.

Petersburg 28 grudnia. (Bośnia i Hercegowina a sprawa bułgarska). — Dzisiejszy numer *Nowoje Wremja* zawiera artykuł, rozbierający propozycyę przeniesienia punktu ciężkości obecnej sytuacyi do Bośni i Hercegowiny. Możliwą jest rzeczą — pisze ów dziennik — iż gdyby Rosya zgodziła się na dopomożenie rządowi wiedeńskiemu do ostatecznego przyłączenia tych prowincyj do Austryi, to wówczas za jednym zamachem zniknęłyby wszystkie przeszkody, które stoją w drodze urzeczywistnieniu programu rosyjskiego w Bułgaryi, a które od Austryi wychodzą. Już kilkakrotnie wyrażano w Wiedniu życzenie podziału krajów słowiańskich na półwyspie bałkańskim na austryacką i rosyjską sferę interesów. Rosya jednakże nie widzi powodu do szukania punktu ciężkości obecnej sytuacyi w kwestyi bośniacko-hercegowińskiej. Traktat berliński dał Austryi mandat do okupacyi tych dwóch prowincyj tureckich, „w celu przywrócenia porządku tamże,“ co tyle ma znaczyć, że austryackie panowanie w Bośni i Hercegowinie jest tylko tymczasowem i że panowaniu temu może położyć kres zbiorowe żądanie tych mocarstw, które traktat berliński podpisały. Żądanie takie zdaje się być nieprawdopodobnem, ponieważ rozliczne interesa mocarstw są obecnie sprzeczne ze sobą.

Austrya będzie bezsprzecznie przez długie lata te dwie prowincye posiadała, ale z drugiej strony nie ma Rosya w tem interesu, ażeby dopomagała Austryi w usunięciu niedogodności, pochodzących z tego prawnie niezapewnionego posiadania Bośni i Hercegowiny. Bez zezwolenia jednakowoż Rosyi nie mogłyby być te dwie prowincye wcielone do monarchii austryacko-węgierskiej. Miejsce zatem, gdzieby mogło nastąpić specyalne porozumienie między Austryą a Rosyą, źle wybrano. Rosya nie ma interesu mówić obecnie o Bośni i Hercegowinie. To, co teraz tam istnieje, jest bez porównania dla Rosyi korzystniejszem, niż to, coby powstać tam mogło, gdyby tymczasowe panowanie austryackie w tych prowincyach przemieniło się w definitywne. Za taką cenę okupywać przywrócenie porządku w Bułgaryi byłoby absolutnie niekorzystnem, albowiem wówczas byłoby dla Austryi łatwiej, niż obecnie, przeważny swój wpływ rozszerzyć na cały półwysep bałkański i zrobić ze Serbii i Bułgaryi swoje przednie straże.

Parlament angielski zwołany został dekretem królowej na d. 9 lutego. Sir A. Paget, ambasador przy dworze wiedeńskim, miał przed wyjazdem z Londynu posłuchanie u królowej i ma wieść ze sobą podług *Allgemeine Correspondenz* ważne oświadczenia odnośnie do zapatrywań rządu angielskiego co do położenia obecnego. *Standard* w znaczącym artykule oświadcza, iż na wypadek wojny naród angielski stać będzie ze swojemi sympatyami po stronie Austryi i jej sprzymierzeńców. „Zresztą, pisze *Standard* w końcu, rzeczą jest pewną, że Anglia nigdy nie pozostanie pokojowym i biernym świadkiem czy to wobec zamachu rosyjskiego na wolność Bułgaryi, czy to wobec francuskiego zamachu na jedność i integralność Włoch.“

Wiedeń 2 stycznia. Z powodu jubileuszu Ojca św. odbyło się wczoraj w kościele św. Szczepana uroczyste nabożeństwo. Obecni byli reprezentanci kleru, władz i miasta Wiednia. Pomiędzy 1 a 3 cią godziną po południu odbyło się uroczyste przyjęcie u nuncyusza Galimberti'ego.

Wiedeń 2 stycznia. Dnia 13 b. m. odbędzie się uroczyste pasowanie ministra Bacquehema na rycerza Zakonu niemieckiego przez wielkiego mistrza, Arcyksięcia Wilhelma.

Poznań 2 stycznia. Dziś rozpoczął się tu proces 17tu socyalistów. Obronę wnosi czterech adwokatów; świadków powołano 20tu. Do południa rozprawy toczyły się przy drzwiach zamkniętych.

Peszt 2 stycznia. Prezes ministrów Tisza otrzymał od Cesarza niemieckiego wielki krzyż orderu Czerwonego orła..

Rzym 1 stycznia. Powietrze jest zimne, chociaż pogodne. Już bardzo rano zaczęły tłumy ludności oblęgać wnijście na plac położony przed kościołem św. Piotra. Kordon wojskowy nie wpuszczał nikogo więcej na plac powyższy prócz tych, którzy mieli karty wstępu. Wewnątrz, jak i zewnątrz bazyliki panował wzorowy porządek. Podczas mszy jubileuszowej Papieża ozwały się wszystkie dzwony w Rzymie.

O wpół do dziesiątej przedpołudniem udał się Papież, którego niesiono na *sedia gestatoria*, przez osobne schody z Watykanu do kościoła, wśród okrzyków zgromadzonych. Papież niesiony przez kościół, błogosławił na prawo i na lewo. Dwór papieski postępował za lektyką i stanowił przyboczny orszak. Po odprawieniu cichej mszy zaintonował Papież *Te Deum*, poczem rozpoczął się znów pochód. W środku nawy kościelnej udzielił Papież z wysokości swego tronu donośnym głosym uroczystego błogosławieństwa. Przy powrocie do Watykanu wznieśli obecni znów żywe okrzyki na cześć Papieża. W bazylice, przepełnionej ludem, panował wzorowy porządek.

Rzym 2 stycznia. Zarządzono, aby jeneralny sekretarz w ministeryum spraw zagranicznych podpisywał te wszystkie papiery za Crispiego, których podpisywanie powierzonem było dotąd obu byłym dyrektorom jeneralnym. Będzie on zastępował ministra we wszystkich sprawach, które mu tenże przekaże. Będzie on miał ten sam gabinet, co minister. Szefowie oddziałów przesyłać będą do gabinetu wszystkie do ekspedycyi przeznaczone dokumenta, których podpisanie zastrzeżone jest ministrowi i jeneralnemu sekretarzowi, jak niemniej wszystkie wpływające akta.

Brema 2 stycznia. Wczoraj spłonął tutaj gmach starej giełdy.

Berlin 1go stycznia. *Nordd. Allg. Ztg* pisze: „Zmiana roku odbywa się w obliczu przesilenia na polu stosunków międzynarodowych, które utrudnia ścisłość politycznej dyagnozy. Chwilowo nastąpił w rozwoju aktualnych kwestyj zastój, który przenieść należy nad zaostrzenie się kontrastów. Mimo tego uczucie względnego uspokojenia obudzić się nie chce. Rozumnemu krytykowi nie mogło ujść z pod oka, jakie dążności tkwią na gruncie pewnych informacyj. Ze sposobu robienia wiadomości, uprawianego szczególnie w Wiedniu, poznać nie trudno chęć wpływania na kursa giełdowe, podczas gdy znowu depesze sytuacyjne, noszące paryską markę fabryczną, tendencyjnie usiłują zatruć trwale atmosferę stosunków międzynarodowych.“

Berlin 2 stycznia. Z powodu wiadomości, podanych w dziennikach, iż ambasador jenerał Schweinitz z najw. pismem odręcznem do Cesarza Rosyi wyjechał w specyalnej misyi do Peterburga, oświadcza *Nordd. Allg. Ztg*, iż lepiej poinformowani wskazali już, że pomienione wiadomości są błędne. Podobnie jak nieuzasadnioną okazuje się pogłoska o szczególnej misyi politycznej jenerała Schweinitza, bezpodstawnemi są także najrozmaitsze z te o powodu wyrażane zapatrywania, a mianowicie wysnuwanie wniosków z faktu, iż jenerał Schweinitz od czasu przyjazdu swojego do Petersburga nie był jeszcze ani razu w Gatczynie. Przypuszczenie, jakoby ambasador powinien zaraz po powrocie na swoje stanowisko urzędowe prosić o najwyższe posłuchanie, dowodziłoby tylko zupełnej nieznajomości obyczajów dyplomatycznych. Każdy ambasador, jeżeli okoliczności nadzwyczajne nie zmuszają go do natychmiastowego zbliżenia się ku tronowi, zwykł oczekiwać sposobności zetknięcia się z monarchą obcego państwa, nie narzucając mu swojej osoby. Własnoręczne listy monarchy do monarchy, jeżeli są oni związani ogniwem pokrewieństwa, bywają zjawiskiem bardzo zwyczajnem. Nie byłoby w tem przeto nic nadzwyczajnego, gdyby jen. Schweinitzowi powierzoną została misya przewiezienia listu cesarskiego. — W obecnym wypadku wszakże o takiej misyi nie było mowy, przyspieszenie podróży jen. Schweinitza do Gatczyny okazało się przeto zbytecznem.

Wielki podkomorzy hr. Otto Stolberg-Wernigerode otrzymał wczoraj order Czarnego orła.

Odessa 29 grudnia. Nowy kontrakt, zawarty z administracyą ochotniczej floty rosyjskiej, jest nowym dowodem nieznużonej czynności rządu w celu rozwoju komunikacyj handlowych po za morzem Kaspijskiem. Podług warunków tego kontraktu, flota przewiezie niebawem z Sebastopola do Batum pięćdziesiąt lokomotyw, przeznaczonych dla kolei żelaznej transkaspijskiej. Cena transportu za każdą lokomotywę oznaczoną została w wysokości 1700 rubli.

Konstantynopol 1 stycznia. Rząd bułgarski zniżył od piątku na 5% *ad valorem* taryfę produktów, sprowadzanych z Turcyi. Porta zamierza takąż samą taryfę naznaczyć na produkta bułgarskie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 stycznia.

— **Na porządku dziennym** posiedzenia Rady miejskiej, zapowiedzianego na czwartek d. 5 b. m., znajdują się sprawy niezałatwione na ostatniem posiedzeniu, oraz kilka spraw nowych, jak 1) wniosek o upoważnienie prezydenta miasta, I wiceprezydenta p. Friedleina i r. m. Dra Domańskiego do zawarcia i podpisania z rządem kontraktu o dzierżawę podatku konsumcyjnego w Krakowie na trzechlecie od 1888 do 1890 r.; 2) wniosek komisyi przemysłowej, która proponuje, aby Rada miejska na zapytanie Rady szkolnej okręgowej miejskiej odpowiedziała, że oświadcza się za zatrzymaniem szkół przygotowawczych przemysłowych, a przeciw zaprowadzeniu nauki uzupełniającej w szkołach ludowych.

— **P. Aleksander Despot Zenowicz**, tajny radca b. gubernator gubernii Tobolskiej na Syberyi, bawi w mieście naszem w przejeździe do Włoch. Urząd gubernatora sprawował on w epoce powstania 1863 r. i zsyłek na Syberyę, a liczni wygnańcy pamiętają jego dobroczynną działalność. W towarzystwie jego przybył młody Puklewski, syn słynnego milionera polskiego na Syberyi. P. Zenowicz zwiedził pamiątki miasta i odwiedził p. Franciszka Bylickiego, którego łączą dawne ścisłe węzły przyjaźni z b. gubernatorem.

— **Mróz** folguje nieco, w niezbyt jednak znacznym stosunku. Kiedy wczoraj bowiem termometr wskazywał —28° Cel., dziś wskazuje 25°, pomimo tego powietrze, kilkudniowemi mrozami oziębione, nie przestaje być bardzo ostrem. Mianowicie w mieszkaniach, których mury przeniknął dłużej trwający mróz, trudno doprowadzić ciepła, pomimo spotęgowanego opału, do zwykłego stopnia. — Z Borzęcina, w pobliżu Słotwiny, donoszą nam, że w d. 2 b. m. o godzinie 1ej w nocy termometr wskazywał tamże —28° Reaumura.

— **W Archiwum** dawnych akt miejskich, pomieszczonem w gmachu miejskim po kasie Oszczędności, przy ulicy Siennej pod L. 16 na dole, ustanowione zostały godziny urzędowe codziennie od 4—6 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Ar-

chiwum w tych godzinach będzie na usługi Publiczności, a wyjaśnień i wskazówek żądanych udzielać będzie dyrektor tegoż Dr Franciszek Piekosiński.

— **Konserwatoryum muzyczne.** Wydział Tow. muzycznego postanowił urządzić, o ile można najprędzej, konserwatoryum muzyczne w naszem mieście, nie czekając na razie na zapomogi od rządu i Wydziału krajowego, lecz opierając się jedynie na funduszach, jakich dostarczy Rada miasta i krakowska Kasa Oszczędności. Dyrektorem konserwatoryum mianowany p. Wł. Żeleński, profesorami zaś pp. Singer, Novacek, St. Mirecki, Rychling i W. Barabasz.

— **Komisya lekcyjna** akademików krakowskich zawiadamia strony interesowane, iż poleca, na żądanie, korepetytorów i guwernerów do wszystkich przedmiotów, planem nauki w szkołach niższych i średnich objętych, aby ułatwić szan. Publiczności dobór zdolnych i sumiennych nauczycieli, a kolegom poszukującym lekcyj przyjść w pomoc. Adres „Collegium novum.“

Karol Lewandowski, sekretarz. *Zygmunt Zapała*, prezes.

— **Schronisko fundacyi ks. Lubomirskiego.** Z d. 1 stycznia b. r. upłynął termin składania projektów konkursowych na schronisko fundacyi ks. Lubomirskiego w Krakowie. Od 5go b. m. będą wszystkie nadesłane plany wystawione w sali recepcyjnej Namiestnictwa we Lwowie, aby je mogli zbadać członkowie sądu konkursowego (jury). Czynności sądu mają być załatwione pomiędzy 7—15 b. m.

Z Krakowa zaproszeni zostali przez JE. p. Namiestnika do udziału w sądzie pp. JE. Paweł Popiel, X. Kazimierz Siemaszko, dyr. bud. Niedziałkowski i architekt S. Odrzywolski.

— **Sectio caesarea.** Kobieta, na której d. 30 listopada 1887 r. dokonał Dr Stan. Braun w klinice prof. Madurowicza tej rzadkiej operacyi, opuściła klinikę zupełnie wyleczona, d. 4go b. m. Dziecko zupełnie zdrowe oddano przed dwoma tygodniami na wychowanie na wieś.

— **„Gwiazdkę Cieszyńską“** przejęło z Nowym rokiem duchowieństwo katolickie i wydawać ją będzie nadal w duchu katolickim i narodowym. Różne sprawy spowodowały przejęcie pisma. Przedewszystkiem powodowała duchowieństwem myśl, aby temu najstarszemu pismu ludowemu zapewnić byt i rozwój, które w ostatnich czasach z różnych powodów chwiać się poczynały; powtóre, obóz katolicki nie mógł się obejść bez własnego pisma. Program nowej redakcyi krótki: „Praca dla rozwoju idei narodowej w zgodzie i jedności z drugiem wyznaniem.“ Program ten godnym jest uznania, bo usuwa wszelkie zaczepki i zatargi na polu wyznaniowem, jakie w ostatnich czasach, z niemałą szkodą dla rozwoju narodowości, widoczne były w łamach *Gwiazdki*. Dotychczasowy redaktor p. Stalmach ustąpił. Redakcyę zaś objął X. A. Fuzoń.

— **Oświęcim** 2 stycznia. Wczoraj odprawionem zostało z powodu jubileuszu Ojca św. Leona XIII uroczyste nabożeństwo w obecności urzędów, władz autonomicznych i licznie zgromadzonego ludu parafialnego. Kościół był rzęsiście oświetlony, a na ambonie, z której kapłan stosownie do uroczystości z namaszczeniem głosił słowo Boże, był zawieszony portret J. Świętobl. z napisem: „Niech Bóg Ojca świętego Leona XIII jak najdłużej przy życiu dla dobra Kościoła utrzymuje.“ Po ukończonem nabożeństwie przedstawiciele wszystkich stanów na noworocznem przyjęciu w plebanii, przy stosownem przemówieniu, oświadczyli swoją niezłomną wierność i niewzruszone przywiązanie dla jubilata Ojca św. Leona XIII i Stolicy Apostolskiej. Całą uroczystość zakończyło wieczorne oświetlenie.

— **Nowy Sącz** 1 stycznia. Spokojny nasz podkarpacki zakątek ożywił się niemało z powodu jubileuszu Ojca św. W przededniu uroczystości 31 grudnia wszystkie domy naszego miasta bez różnicy wyznań rzęsiście oświetlono. We wielu oknach umieszczono stosowne transparenty. Z publicznych budynków szczególną uwagę zwracał kościół Tow. Jez. okazale przybrany. W presbiteryum na tronie wisiał portret Jego Świątobliwości Leona XIII, poniżej na wezgłowiu spoczywała tyara obok insygniów papieskich. Ściany kościoła przystrojono w festony i herby, epigrafy i mnóstwo chorągiewek o barwach papieskich. W pośrodku kościoła płonęła tyara sztucznie z samych świec ułożona, z balustrady zaś chórowej błyszczał wielki herb familii Peccich. Ognie bengalskie zapalone przed kościołem nie mało przyczyniły się do podniesienia uroczystości. W sam dzień jubileuszu odbyła się po wotywie komunia generalna na cześć Ojca św., do której mnóstwo ludzi ze wszystkich stanów przystąpiło. W czasie uroczystej sumy przygrywała orkiestra miejska i wywiązała się należycie ze swego zadania.

— **50-letni jubileusz kapłański Ojca św. Leona XIII** obchodził onegdaj Kościół katolicki w stolicy kraju naszego, w sposób bardzo solenny. W świątyniach wszystkich trzech obrządków najprzewielebniejsi arcypasterze odprawili rano msze św. pontyfikalne przy bardzo licznym udziale wiernych. W kościele archikatedralnym obrz. łac. równie jak w cerkwi św. Jerzego, udekorowanych zewnątrz i wewnątrz, a przepełnionych publicznością, widzieliśmy na nabożeństwie obecnych prawie wszystkich dostojników władz państwowych, autonomicznych i wojskowych. Równocześnie odbyły się nabożeństwa we wszystkich innych naszych świątyniach, z których powiewały flagi o barwach papieskich, państwowych i krajowych.

W sobotę rano alumni grec.-kat. seminaryum złożyli życzenia Ojcu św. na ręce X. rektora, poczem tenże ze wszystkimi członkami rektoratu i przedstawicielami alumnów udał się do Najprzew. X. Metropolity, składając w jego ręce życzenia Papieżowi, i zapraszając na wieczorek, który alumni zamierzyli urządzić na cześć Ojca św. Prosił też, żeby te wyrazy czci, miłości i wierności raczył X. Metropolita złożyć u stóp Najdost. Jubilata. X. Metropolita wysłał telegram:

Excelso omnium Christi fidelium parenti,
Leoni Papae XIII.
Decennale lustrum Sacerdotii Sui feliciter auspicanti Rectoratus alumnique Seminarii rutheni Leopoliensis Hac die, quam fecit Dominus exultantes et laetantes Eamque musices vocalis et instrumentalis orationisque solutae ac metricae Solemnissima Academia concelebrantes Gratulationes faustorumque de coelo apprecationes Filialisque observantiae sensus Permixti caelitibus congaudentibus Una cum Inclyta auditorum suorum corona Per manus Sui Archipraesulis cum jucunditate promunt.

Tegoż dnia, o godzinie 8 wieczorem nadeszła następująca odpowiedź: *R. Sembratowicz, Metropolitae Ruthenorum, — Lemberg. Amoris et devotionis testimonium Tuo telegrammate nunciatum peracceptum fuit summo Pontifici, qui Tibi, rectoribus et alumnis istius seminarii rutheni, ceterisque fidelibus gratias agens Apostolicam benedictionem peramanter impertit.*

Mgr. Card. Rampolla †.

W sobotę o godzinie 5tej po południu w sali Domu Narodnego odbył się na cześć Ojca św. wspomniany wieczorek deklamacyjno muzykalny alumnów grecko-kat. seminaryum. Sala była przepełniona publicznością a w gronie dostojnych osób widzieliśmy najprzew. X. arcybiskupów: JE. X. Morawskiego, Issakowicza i Sembratowicza; X. biskupa Puzynę; prawie wszystkich prałatów i kanoników kapituły obrz. grecko-kat., kanoników obrz. łac.: X. Szeligowskiego, Jurkowskiego i Lewickiego: X. kanonika Axentowicza i Szymonowicza; dalej panią Namiestnikową Zaleską z córkami; marszałkową hr. Tarnowską z córką; Romanową hr. Potocką; ordynatowę Czarkowską; dalej JKW. ks. Würtemberga: JE. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego; JE. Włodz. hr. Russockiego; bar. Jorkascha-Kocha; Romana i Józefa hr. Potockich; radców Namiestnictwa pp. Mandyczewskiego i Terleckiego; ordynata Czarkowskiego; starszego prokuratora państwa Zdańskiego; wice-prezydenta bar. Kannego; posłów sejmowych pp. Wereszczyńskiego, Bereźnickiego, X. Kaczałę, Romańczuka, Dra P. Grossa itd.; rektora uniwersytetu Dra Euzebiusza Czerkawskiego; profesorów uniwersytetu pp. Dra Szaraniewicza, Gryzieckiego i Roszkowskiego; Henr. hr. Skarbka i bardzo liczne grono pań tudzież kleru obrz. gr.-kat. Cały wieczorek był wypełniony znakomitemi produkcyami wokalnemi i instrumentalnemi alumnów g.-kat. seminaryum duchownego. Na wstępie słuchacz IV roku teologii Gocki miał dłuższy odczyt okolicznościowy, poczem chór alumnów odśpiewał podniosły hymn papieski. — Produkcyami wokalnemi dyrygował alumn Iwanciów, posiadający prześliczny głos tenorowy, który w prawdziwy zachwyt wprowadzał licznych słuchaczy. Alumn Bobikiewicz wygłosił wiersz okolicznościowy, przez siebie ułożony, a klerycy Kupczyński i Baczyński odegrali na dwóch cytrach „quodlibet“ z pieśni narodowych, ułożony z niepospolitym talentem przez Kupczyńskiego. — Prześliczne te dumki i szumki, bardzo poprawnie na cytrach wykonane, rozentuzyazmowały publiczność, która dzielnych wykonawców wynagrodziła sowicie oklaskami. Podobał się również „Żołnierz“ Wierzbickiego, wykonany przez chór seminarzycki z prawdziwie żołnierskiem zacięciem i werwą. Dopiero około godziny 8ej wieczorem opuściła publiczność salę.

Również onegdaj wieczorem były rzęsiście oświetlone pałace arcybiskupie Najprzew. XX. JE. Morawskiego, Sembratowicza i Issakowicza, seminaryum obrz. łac., w którem, jak wiadomo, mieszka Najprzew. X. biskup Puzyna, dalej klasztor Sióstr Miłosierdzia, klasztory OO. Bernardynów, Dominikanów itd., a wreszcie mieszkania w domach prywatnych. (*Gaz. Lwow.*).

— **Arcyksiężna Stefania.** Z przyjemnością donosimy, że Arcyksiężna Stefania ma się lepiej, wygojenie oka postępuje bardzo pomyślnie i jest niezawodna nadzieja, że już wkrótce znów wychodzić będzie mogła.

— **Ślub** syna Sary Bernhard, Maurycego Bernhardta, z księżniczką Teresą Jabłonowską, odbył się 29 grudnia r. z. w kościele St. Honoré d'Eylau w Paryżu. Pannę młodą prowadził do ołtarza hr. de Sauvage. Wartość jej toalety obliczają na 25,000 franków, gdyż była ozdobiona koronkami cennemi. Sara Bernhard, wsparta na ramieniu Maurycego, miała na sobie toaletę à la Louis XVI i okryta była aksamitnym płaszczem futrzanym, nader cennym. — Między gośćmi zauważono pp. Sardou, Claretie, Dumasa i wielu innych pisarzy. Po sutej uczcie wręczyła Sara młodej parze milion franków posagu. Sumę tę, jak na stosunki finansowe artystki olbrzymią, ma ona powetować sobie podczas trzeciej wędrówki po Ameryce, w r. 1890 odbyć się mającej.

— **Coquelin**, słynny artysta pierwszego francuskiego teatru, powracając do Paryża z Konstantynopola, gdzie święcił olbrzymie tryumfy, dawał przedstawienie na yachcie słynnego amerykańskiego bogacza Vanderbilta. Widzami byli p. Vanderbilt i jego małżonka, a czysty dochód wynosił 5000 dolarów czyli 15,000 franków.

— **Z Rzymu.** Z powodu utrudnionej komunikacyi nie otrzymaliśmy jeszcze z Rzymu opisu uroczystości jubileuszowych. Doszedł nas jedynie krótki list, pisany rano d. 31 z. m. Z listu tego wyjmujemy następujące szczegóły: Dzisiaj przybyła wielka pielgrzymka z Włoch górnych i z Hiszpanii. Mszę św., na którą się właśnie wybieram, odprawi Ojciec św. nad grobem św. Piotra o godz. 9 rano. Spekulanci podrobili bilety na tę Mszą św. i takowe sprzedawali. Dowiedziano się o tem wcześnie i Msgnr Macchi kazał nowe bilety drukować. Mają one dwie pieczęcie Watykanu, podpis Msgnra Macchi i pewne znaki tajemne. Dzisiaj od godz. 6—7 odzywać się będą wszystkie dzwony Rzymu i Włoch całych z okazyi jubileuszu; toż samo będzie jutro. Dziś wieczór też i jutro wieczór urządzona będzie dobrowolna illuminacya, wywołana uczuciami katolików rzymskich. O dymisyi X. Torlonii wiecie już pewno z depesz. Oburzenie tu z tego powodu wielkie katolików, a tryumf masonów i wolnomularzy. W liście następnym prześlę Wam szczegóły z uroczystości jubileuszowych.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5go: *Krawiec damski* (*Tailleur pour dames*), komedya w 3 aktach, z francuskiego, Jerzego Feydau.

W Piątek 6go: Po południu: *Twardowski na Krzemionkach*, czarodziejska krotochwila w 5 aktach, ze śpiewami i tańcami, J. N. Kamińskiego.

Wieczorem: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

O g. wpół do 11ej drugi wielki bal maskowy.

W sobotę 7go: Po raz pierwszy: *Moja gospodyni* (*Ma Gouvernante*), komedya w 3 aktach, Aleksandra Bissona.

— Dnia 3go stycznia pogoda; term. od —28·6 doszedł do —18·6 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 4go stan jego był 750·0 millim., termom. —25·6 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 5go stycznia: śś. Emiliana i Telesfora.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Wskutek przemarznięcia rur gazowych na zewnątrz gmachu teatralnego, rezerwoar gazowy wewnątrz gmachu, nie mógł być wczoraj napełniony gazem. Z tego też powodu musiano wczorajsze przedstawienie komedyi: *Pojęcia pani Aubray* odwołać, w teatrze bowiem z braku gazu zupełne wczoraj zapanowały ciemności.

Dziś jest już wszystko uporządkowane i od jutra t. j. czwartku 5 b. m. przedstawienia odbywać się będą bez przerwy.

Jutro przedstawioną będzie arcyzabawna 3 aktowa komedya Jerzego Feydau: *Krawiec damski*, którą artyści nasi koncertowo grają — a o zaletach której pisaliśmy już po pierwszem jej przedstawieniu. Jestto najweselsza i najdowcipniejsza komedya, jaką w ostatnich czasach wydała francuska literatura dramatyczna. Jutrzejsze przedstawienie *Krawca damskiego* ściągnąć powinno licznych zwolenników prawdziwego śmiechu.

W piątek po południu: *Twardowski na Krzemionkach*; wieczorem: *Hrabina Sara*. O godzinie wpół do jedenastej drugi bal maskowy. W sobotę po raz pierwszy: *Moja gospodyni*, komedya w 3 aktach Aleksandra Bissona.

Na przyszły tydzień w sobotę 14 b. m. rozpoczyna p. Siemaszko szereg tegorocznych benefisów komedyą z czeskiego Emanuela Bosdiecha: *Pan świata w szlafroku*, w której p. Siemaszko odegra rolę Napoleona Igo.

Przeglądu Polskiego zeszyt VII za styczeń zawiera: I. Leon XIII. (Kilka słów przy pięćdziesięcioletniej rocznicy Jego kapłaństwa), przez St. Tarnowskiego — II. Stosunek włoskiej literatury politycznej do polskiej w XVI wieku, przez Bronisława Dembińskiego — III. Cła opiekuńcze, przez Dra Józefa Milewskiego — IV. Filozofia Jana Kochanowskiego, przez Józefa Kallenbacha — V. Z dziedziny Pamiętników (dokończenie), przez *N.* — VI. Kronika literacka — Dzieła *Józefa Szujskiego*. Wydanie zbiorowe. Serya I. Tom V: Dramata tłómaczone. X. A. Kantecki: Poezye Aureliusza Prudencyusza Klemensa (wierszem przełożone). — X. W. Chotkowski: O chrześciańskiem wychowaniu dzieci (wydanie drugie). A. Desjardins: Les sentiments moraux au XVI. siècle. — C. Graux: L'université de Salamanque. — B. Zeller: Arques et Jvry. Le siège de Paris par Henri IV. (1588—1590). — Ct. de Franqueville: Le gouvernement et le parlement britanniques. — G. du Petit-Thouars: L'état et l'église. Esquisse d'une séparation libérale. — A. Meitzen: Geschichte, Theorie und Technik der Statistik. *Römische Quartalschrift*, zeszyt II i III. — *Archiv für Geschichte der Philosophie*, t. I. zeszyt I. — *Archiv für lateinische Lexicographie und Grammatik*, t. I—IV. (1884—1887). *Z literatury powieściowej* J. Stinde: Rodzina Buchholzów (tłóm. J. Starkel) VII. Przegląd polityczny, przez *M. N.*

„Światełka“ Nr 1., z d. 1 b. m. zawiera: Od Redakcyi: Z nowym Rokiem. Skąd się wziął bursztyn przez Wojciecha Dzieduszyckiego; Drobne myśli przez Fr. Marca; Przygoda z wilkami przez S. Zahajkiewicza; Dziecię i ptaszek (wiersz); Dziki (z illustracyą) przez Hipolita Parasiewicza; Wśród Indyan (z illustracyą) przez S. Zabajkiewicza; Dawna, ale wiecznie nowa historyjka, przez Józefa Chmielewskiego; Przed 232 laty, wspomnienie dziejowe przez Bronisława Sokalskiego; Rozmaitości, szarady i t. d. Adres *Światełka*: Lwów, ul. Kopernika, l. 28.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą, jakoby ks. Łabanow z hr. Kalnokym na noworocznem przyjęciu wymienili zapewnienia jak najlepiej wróżące o widokach pokoju.

Następujący list z Peszt u do *Corresp. de l'Est* określa, o ile nam się zdaje, trzeźwo położenie:

„Trudności chwili obecnej nadawały słowom p. Tiszy doniosłość tem większą, że nie miał on sposobności od chwili komplikacyj przemówienia. Jego oświadczenia były dość wstrzemięźliwe i dlatego wywołały pewne wątpliwości. Mogę jednak stanowczo zapewnić, że p. Tisza nie miał zamiaru rzucenia alarmu; ale nie mógł i nie powinien był pozostawić innym zwrócenie uwagi na ważność położenia, która na wiosnę powstaćby mogła. Przecież nie należy tracić nadziei utrzymania pokoju, chociaż w kołach dobrze informowanych nie poczytują możliwości wojny, jako zupełnie wykluczonej. Jeżeli Rosya wobec zdecydowanej postawy Austro-Węgier, określonej stanowczo przez p. Tiszę, nie pomiarkuje się, trzeba być wtedy przygotowanym na wszelkie ewentualności i przygotowani na nie jesteśmy.

„Wszelkie w tej mierze zarządzenia powzięte już zostały przez nasze rządy. Tak przynajmniej poufni p. Tiszy komentują jego mowę. Zatem zarówno możliwemi są jeszcze optymistyczne i pessymistyczne poglądy.“

Czytamy w *Corresp. de l'Est*:

„Dowiadujemy się, że *attaché* wojskowy przy ambasadzie rosyjskiej w Wiedniu, który powrócił z Petersburga, przedłoży Cesarzowi Franciszkowi Józefowi przy sposobności galowego obiadu, który się ma odbyć we czwartek w Burgu, gratulacyę swojego monarchy w wyrazach nadzwyczaj przyjacielskich i uspokajających.“

„Giełda — pisze *Corresp. de l'Est* — zupełnie się uspokoiła po onegdajszej panice. Zapewnienie *National Ztg* berlińskiej i *Journal de St. Petersbourg* oraz słowa, wypowiedziane przez cesarza niemieckiego przy noworocznem przyjęciu, tłumaczone są korzystnie. Zwyżka rozciągnęła się na wszystkie walory i targ był bardzo ożywiony. — Przy zamknięciu dała się dostrzedz nieznaczna reakcya, spowodowana zrealizowaniem znaczniejszem.“

O przyjęciu noworocznem u cesarza Wilhelma donosi *National Ztg* d. 2 b.m., co następuje: U cesarza odbyły się wczoraj zwykłe przyjęcia. Cesarz był w znakomitym humorze. Najbardziej charakterystycznem było przyjęcie jenerałów, które się odbyło w sposób czysto wojskowy. Feldmarszałek hr. Moltke stawił się na czele jeneralicyi. Cesarz, który zajęty był właśnie pracą i siedział przy swojem biurku, powstał i zbliżywszy się do Moltkego, nie dając mu przyjść do słowa, zawołał: „Jak powitałeś pan, kochany hr. Moltke, nowy rok, śpiąc czy czuwając? „Spałem“ odpowiedział Moltke. Cesarz przyjął odpowiedź Moltkego z uśmiechem. „Spodziewam się, rzekł cesarz następnie, zwrócony do Moltkego, iż pan będziesz zadowolony ze służby, którą będziesz miał w tym roku.“ Jenerałowie Blumenthal, Stiehle, Pape, Waldersee i Heuduck stanęli obok siebie, a za nimi ustawili się jenerałowie dywizyi. Szereg tychże zamykał jenerał porucznik hr. Wartensleben. Cesarz podał każdemu z jenerałów rękę i zaszczycił każdego z nich kilku przyjaznemi słowy. Nieco dłuższą była przemowa, którą cesarz miał do jenerała Heuduka. Tenże, jak mówią obecnie, przybył do Berlina w celu proszenia o uwolnienie ze służby. Ku końcowi rozmowy rzekł doń cesarz:

„Jesteś pan jeszcze za młody na uwolnienie ze służby, nie mogę się pana pozbywać.“ Gdy cesarz obszedł kolejno wszystkich jenerałów, stanął naprzeciw nich i rzekł donośnym głosem: „Zawiadamiam was, moi panowie, iż w tym roku zajmą was manewra cesarskie, które odbywać będzie trzeci korpus i korpus gwardyi.“ Uwagę tę powtórzył cesarz kilkakrotnie. Słowa te wywarły na zgromadzonych wrażenie, iż cesarz chciał tem samem dać do zrozumienia, iż poważniejsze ewentualności nie zajdą. *Kreuz Ztg* dodaje: „Podczas wczorajszego przyjęcia noworocznego dał cesarz, jak powiadają, wyraz ufności, iż pokój utrzymanym zostanie.“

Z Berlina donoszą, iż tam zauważono, że trzeci korpus armii i gwardya, o których manewrach na rok bieżący wspomniał cesarz Wilhelm, są właśnie temi częściami wojska, które nie stoją na granicach. Trzeci korpus stoi w Brandenburgii. Cesarz w rozmowach z członkami swej rodziny wyraził nadzieję zażegnania konfliktu.

Berlin 2-go stycznia. *Nordd Allg. Ztg* pisze w swoim „Przeglądzie politycznym:“ W ogłoszeniu sfałszowanych dokumentów upatrywać należy bez wątpienia najważniejszy wypadek dnia. Ogłoszenie to jest wymownym dowodem lojalnych usposobień cara i toruje drogę do pełnego ufności pojmowania sytuacyi ogólnej, chociaż brak jeszcze poważnych powodów do podobnej nadziei. *Nordd. Allg Ztg* zaprzecza także twierdzeniu, jakoby ogłoszenie dokumentów nastąpiło bez przyzwolenia cara.

Znaczącą jest nota w dzisiejszym *Reichsanzeigerze*, zwrócona przeciw najnowszemu gotajskiemu kalendarzowi dworskiemu z tego powodu, iż tenże pod Bułgaryą, „jako szefa tego państwa lennego“ wymienia: „Ks. Ferdynand I, królewska wysokość.“ Oba tytuły są niewłaściwe. Ks. Koburgski nie może być według postanowień traktatu berlińskiego uważanym za ks. Bułgaryi, gdyż nie został uznanym ani przez Portę, ani przez mocarstwa. Tytuł „Królewska Wysokość“ nie przysługa mu ani jako ks. Koburgskiemu, ani gdyby nawet był rzeczywiście księciem bułgarskim. Ten bowiem według konstytucyi bułgarskiej ma tytuł „Swetlostij“ (*Durchlaucht*). Ta niedokładność kalendarza gotajskiego pochodzi ztąd, iż tenże nie bywa urzędownie układany i ograniczony jest do informacyj samych interesentów.

Konserwatywny *Reichsbote* zaprzecza, jakoby zaniechaną została uchwalona na zgromadzeniu u hr. Waldersee odezwa, wzywająca do składek na berlińską misyę miejską. Owszem odezwa ta, oddawna zredagowana, kursuje w licznych egzemplarzach. Również nieprawdą jest, iż ks. Wilhelm od tej sprawy odstąpił. *Freisinnige Ztg* donosi, iż księżna Wilhelmowa świeżo odwiedziła p. Stöckera w dniu jego urodzin i osobiście złożyła mu życzenia.

Bruksela 2 stycznia. Podczas noworocznego przyjęcia, sądząc z rozmaitych przemów, wydał się król źle usposobionym, a zapewniają, iż wobec niektórych osobistości objawiał zły humor. Do prezesa Izby reprezentantów rzekł król, iż ogólna sytuacya jest ponurą, a przeto trzeba zwrócić baczną uwagę na zabezpieczenie kraju. Również musi być podjętem rozwiązanie kwestyi socyalnej, a obowiązkiem Belgii jest wziąć w tej mierze inicyatywę.

Köln. Ztg w artykule, o którym wyżej mówimy, pisze między innemi: Jesteśmy przekonani, iż wojna przeciw środkowej Europie rzuciłaby Rosyę na cały wiek w zamięszanie i barbarzystwo, ale my wiemy także, iż zapatrywanie to może być udowodnionem tylko na polu bitew, na którem najsilniejsi i najpochopniejsi do czynu mężowie naszego narodu musieliby krew przelewać za cele, które z nieodzownemi warunkami egzystencyi niemieckiego państwa mają tylko pośredni związek. Dlatego też, jak dotąd, tak i nadal popierać będziemy wszelką politykę, która na niewdzięcznej w każdym razie drodze ugodowej oszczędzić się stara naszej drogiej ojczyźnie okropności wojny. I dlatego uważamy za rzecz naturalną, iż Austrya wobec zajść w Zofii zachowuje większą wstrzemięźliwość, aniżeli według naszych wiadomości uznawał za stosowne to czynić austryacki jeneralny konsul w Zofii Burian.

Znany kozak Aszynow znajduje się obecnie w Konstantynopolu, zkąd zamierza znowu udać się do Abissynii; tym razem wraz z małżonką.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 4 stycznia. (Ze Sejmu). Odczytano interpelacyę posła Artura hr. Potockiego i towarzyszy do Wydziału krajowego w sprawie ciężkiego uszkodzenia pewnego chorego na Kulparkowie przez służbę. Wypadek zaszedł 19 grudnia, a zawiadomiono o nim prokuratoryę 29 grudnia. Tymczasem uciekł winowajca. Marszałek odpowiedział, że śledztwa dyscyplinarne i karne są w toku. Bliższe szczegóły poda później członek Wydziału krajowego Hoszard.

Zezwolono kilku gminom na pobór dodatków gminnych i wystosowano rezolucyę do rządu, aby otoczył opieką upadającą w Galicyi produkcyę tytoniu.

Załatwiono następnie długi szereg petycyj w sprawach szkolnych.

Towarzystwu kółek rolniczych przyznano subwencyę 4,000 złr.

Godzina 2. Posiedzenie trwa dalej.

Następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń 4 stycznia. W tutejszych dobrze poinformowanych kołach twierdzą, iż względem Bułgaryi nie było dotąd żadnych negocyacyj.

Berlin 4 stycznia. *Kreuz Ztg* donosi, iż Rosya poruszyła myśl kongresu dla rewizyi traktatu berlińskiego w dwóch kierunkach. W Bułgaryi miałby przywrócić porządek namiestnik rosyjski, poparty wojskiem. Nowy kongres zastrzegłby się przeciw ewentualnej aneksyi Bośni i Hercegowiny. Aneksya bowiem tych prowincyj byłaby przeciwną interesom rosyjskim, traktat berliński zaś tylko czasową okupacyę polecił.

Doniesienie to całe jest wątpliwem.

Ambasador rosyjski w Brukseli Urusow ma być głównym winowajcą w sprawie sfałszowania dokumentów.

San Remo 4 stycznia. Lekarze uznali, iż choroba niemieckiego następcy tronu nie jest rakiem, lecz że zachodzi nadzwyczajny wypadek *perichondritis*. Powstałe wskutek tego nabrzmiałości mogłyby ścieśnić tchawicę, lecz chory przyzwyczaja się mniej powietrza używać. Mowa chorego jest utrudnioną.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 stycznia. Prezes Izby magnatów i *judex Curiae* Sennyey zmarł dzisiaj wieczór:

Wiedeń 4 stycznia. Do *Pol. Corr.* donoszą z Belgradu: Deputacya partyi radykalnej dziękowała za zaufanie. W dłuższej przemowie uznał król lojalne i poprawne zachowanie się radykalnych i wyraził przekonanie, że zewnętrzna polityka będzie ożywioną duchem serbskim, a nie sławianofilskim — Gdy radykaliści odstąpili od swego żądania względem amnestyi, co należy do przywilejów korony, ułaskawił król z własnego popędu zasądzonych z powodu powstania 1883 r. z wyjątkiem Paszica.

Rzym 4 stycznia. *Tribune* donosi: We wczorajszej przemowie do reprezentantów włoskich dyecezyj wyraził Papież podziękowanie, dodając, iż jubileusz, który obchodzić dozwoliła mu Opatrzność, spowodował nadzwyczajne objawy wiary wszystkich rządów, narodów, oraz katolickich i niekatolickich monarchów. Papież mówił o wielkich przysługach, które papiestwo wyświadczyło Włochom. Przysługi te robiły Włochy zawsze wielkiemi. Czyniły one Włochy przedmiotem zazdrości. Oddania tych przysług zaprzeczają tylko te sekty, które odważają się twierdzić, iż papiestwo jest wieczystym nieprzyjacielem Włoch. Papież oświadczył formalnie, iż kwestya rzymska nie jest kwestyą wewnętrzną, lecz międzynarodową, a nawet czysto uniwersalną. Następnie wspomniał Papież o trudnościach, jakie mu Włochy czynią w wykonywaniu duchownych funkcyj, i o boleści, jaką mu sprawiły otwarte i ukryte prześladowania. — Nie skłoni on się nigdy do życzeń rewolucyi, nie podda się nikomu, a spodziewa się, iż spostrzeżone z powodu jubileuszu w całym świecie katolickie rozbudzenie przyczyni się w wysokim stopniu do tryumfu Kościoła i papiestwa.

Paryż 4 stycznia. Obiega pogłoska, iż minister wojny chce się podać do dymisyi.

Petersburg 4 stycznia. W rozkazie dziennym z d. 16 grudnia zawiadamia minister wojny o przemianie obwarowań imienia Michała w Batum w twierdzę Michała. Zarządzenie to ma tylko lokalne znaczenie.

Swiet pisze: W programie prawdziwie rosyjskiej polityki jest zamieszczonem bezpośrednie porozumienie się Rosyi z Austro Węgrami w celu rozbicia trójprzymierza. Jeżeli Austro-Węgry życzą sobie na seryo żyć w spokoju z Rosyą, to mogą zrobić propozycye, które Rosya przyjmie.

Bukareszt 4 stycznia. Doniesienie ajencyi Havasa. Niektóre dzienniki francuskie twierdzą, iż sytuacya w Rumunii z powodu nieporozumień pomiędzy królem a znaczną i przez ludność popieraną frakcyą parlamentarną jest nadzwyczaj naprężoną, dalej że reprezentant niemiecki Busch wskutek dłuższej rozmowy z królem został przez ks. Bismarka do Berlina powołany; że zaczepno-odporny alians z Niemcami i Austro-Węgrami polega na wyrażonych wzajemnie sympatyach, a większość kraju jest za Rosyą, i że rząd powołał belgijskiego jenerała Brialmonta w celu obejrzenia twierdz. Wszystkie te doniesienia są bezpodstawne. Busch nie opuścił Bukaresztu. — Minister Pherekyde zaprzeczył w Izbie pogłoskom o przymierzu. Wyrażone sympatye kraju odnoszą się jedynie i wyłącznie do neutralności. Jenerał Brialmont nie został do Rumunii powołany.

Kurse. Wiedeń 4 stycznia 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 77·40. — Renta austr. srebrna opod. 80·35. — Renta 4% złota austr. 109·20. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 91·35 — Akcye Banku Austr. Węg. 862·—. — Akcye kredytowe 270·50. — Londyn 126·80. — Napoleony 10·04—.— Dukaty 6·—. Marki 62·22½. 5% Renta węg. papier. 81·45—. 4% Renta węg. złota 97·—. — Losy prem. węg. 117·50 — Obligacye indemn. galicyjskie 98·50. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie —·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. —·—.— 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 206·25 — Akcye kolei Karola Ludwika 194·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 206·50. — Akcye kolei południowej 84·50.— Ruble 110·25. — Srebro —·—.

Usposobienie giełdy: chwiejne

Berlin 4-go stycznia. Banknoty austryackie 160·70. — Krótki Wiedeń 160·60. — Banknoty ros. 177·50. — % Listy zast. Polskie 54·75. — 4% Listy Likw. Polskie 49·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 78·86—. Akcye austr. kredytowe 140·75.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Żywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Żywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza;
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (2570-3-)